

gdzieby całą tę mądrość można znaleźć krótko zebraną.

Nasza literatura polityczna poprawiła się, lecz choćbyśmy przypuścili, że wszystko co na wszystkich punktach Niemiec pisano o polityce, samą tylko mądrość zawiera, wówczas nawet musielibyśmy się uskarżać, że na tak jęczycziwą mądrość nie mamy dość uszu. Od niemałego już czasu nasi polityczni pisarze chorują na oczy; to co nie jest, widzą pospolicie za nadto z bliska, a to co jest, za nadto z daleka. Ogromne okulary, przez które patrzą, są szlifowane w niepoliczonych kantach, i Panowie Alexander Müller i Dr. Zöpfl nie mogą wydażyć na położenie samego tylko fundamentu pod labirynt niemieckich praw rządowych, z którego choćby się znalazł usłużny jaki autor przewodnik, czytelnik nigdyby się niewywikłał.

Temu nawet, kto nie ma do roboty, trudno wiedzieć zarazem Saskie, Hannover-skie, Elektorsko-Heskie i Badeńskie sprawy. Często zarzucano Niemcom, że się za mało zajmują sprawami krajowemi, lecz kiedy Niemiec widzi przed sobą ogromny stoł za-słany Gazetami i cztery wielkie półki zało-żone książkami, które przeczytać musi, żeby się choć tylko zorientować, nie można mu mieć za złe, że to wszystko zbyt trudnem dla siebie uważy.

Zapewne zapał, z jakim się dziś zajmują polepszeniem wychowania, jest godnym po-chwały, lecz chciałbym znać pedagoga, któ-ryby wszystkoprzeczytał co o tym przedmio-cie już dotąd w Niemczech napisano i co się każdego roku pisze w kilkuset tego rodzaju książkach. Gdzież się znajdzie nowy nauczy-ciel, któryby uiewolał napisać nowej książki niż przeczytać stare. Już to prawie przeszło w zwyczaj, żeby każdy wprowadził nową me-todę, albo przynajmniej napisał nowe nau-kowe dla swoich uczniów dzieło. Ztąd to niepoliczono mnóstwo xiąg naukowych, któ-rych już niepodobna przejrzeć i z których żadnym sposobem nie można zrobić wyboru. Policzymy tylko historie naturalne i jeogra-fie dla młodzieży szkolnej, historie nie-mieckie, książki do zabawy dla dzieci, bę-dące zwykle spekulacją na kieszeń rodziców. Ztąd to mamy literaturę dla dzieci, nieustę-pującą w niczem literaturze dla starszych. Syn mój mógłby mieć bibliotekę złożoną z

15,000 dzieł, napisanych w Niemczech dla czytelników niespełna 16 lat mających. Niech-że tu dobry ojciec zasiądzie, niech przeczy-ta naprzód te 15,000 dzieł, a potem niech najlepsze z nich wybierze.

Zwróćmy się do poezyi. Od r. 1814 nie-mniej nad 5—6,000 romansów zeszło z war-sztatów. Byłoby za nadto, żeby wszystkie były dobre, bo jednakże nie wszystkie czy-tać można, a jeżeli są złe, nie warte były pisanie. Większa ich część rzeczywiście jest złą: rozsądny człowiek może i stu z nich nie przeczyta bez zawstydenia się za naród, wy-dający takie romanse. Lecz zostaje jeszcze 5000 romansów, które w tak krótkim prze-ciagu czasu nietylko ogromny kapitał pienię-dzy i czasu autorów, wydawców, drukarzy, czytelników, niepotrzebnie pochłoneły, lecz także w istocie zaszkodziły swoim wpływem, jeżeli niedemoralizującym, to usypiającym. Ta ogromna masa romansów, w dawniey-szych, rozsądniejszych wiekach, ściągnęłaby bacność policyi. Grecki prawodawca byłby ją niezawodnie tak potępił, iak teraz musi ją potępiać ekonomia polityczna. Lecz w naszym wieku podobne uwagi nie sprawiają innego skutku, iedna, że czytelnika roman-sów rozśmiesza.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

TEATR NARODOWY

W przyszłą Sobotę, to jest dnia 19 Sty-cznia daną będzie na tutejszej scenie nowa wielka Melodrama we 3 porach pod tytułem: *Tak było w roku 1733, Tak jest w roku 1833 Tak będzie w roku 1933* czyli *Człowiek trzech wieczny*.

Doniesienia prywatne.

W lokalu domu pod L. 30 przy ulicy Grodz-kiej na pierwszym piętrze, życzeniem jest podpisanego, w miejsce dzisiejszego resur-su, od dnia 1 Lutego utrzymywać miesię-cznie stołowników; przy poleceniu się więc łaskawej Publiczności, z powołania swego, za wybór potraw, gustujący smak, czystość, przeznaczoną regularność, prędką usługę, a nadewszystko umiarkowaną cenę zaręczając; ma nadzieję iż pożądaný skutek odbierze.

Georg Florrer.